

Piotr Aleksander Kostruba

Wernyhora : zarys historii legendy

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 390-415

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WERNYHORA
ZARYS HISTORJI LEGENDY

I

W ciągu ostatnich dziesięciu lat zaznaczyło się pewne zainteresowanie postacią i proroctwami Wernyhory. W związku z tem pojawiło się parę publikacyj, bądź podających nowe relacje o jego przepowiedniach, bądź traktujących o nich z punktu widzenia krytyki naukowej.

Pierwszy był w tym zakresie artykuł A. L., *Wernyhora. Skon i ostatnie proroctwo (Warszawianka, nr. 84 z r. 1925)*. Autor podał tutaj spis proroctw wedle rzekomej kopji rękopisu Suchodolskiego, pochodzącej jakoby z roku 1805; na tej kopji opiera się bezpośrednio źródło p. A. L., a mianowicie list niejakiego A. B. do Izydora Sobańskiego, pisany 27 października 1841 z Koblencji. Gdzie ten list znajduje się obecnie, względnie jaką drogą dostał się do rąk p. A. L. — o tem w artykuliku niema mowy. Wydawca dostał tylko parę objaśnień do poszczególnych proroctw oraz zaznaczył, że treść przepowiedni Wernyhory w ustnej tradycji zmieniała się ciągle, zależnie od pragnień i nadziei danego pokolenia; stwierdza nadto, że największą popularnością cieszyła się ta legenda w epoce powstania listopadowego i emigracji.

Inną redakcję proroctw przyniósł artykuł prof. J. Siemiradzkiego w krakowskim *Ilustrowanym Kurjerze Codziennym*, nr. 264 z r. 1932 (*Proroctwa Wernyhory. Autentyczna relacja naczynego świadka*). Podano tutaj spis przepowiedni na podstawie rękopisu, który w r. 1916 znajdował się w archiwum rodzinnym Michała Sobańskiego w Kijowie. Odpis wierzytelny tego dokumentu jest w ręku wydawcy we Lwowie, oryginał zaś miał być autografem Suchodolskiego. Prof. Siemiradzki jest przekonany, że Wernyhora to postać historyczna, a jego proroctwa są zupełnie autentyczne.

W tym samym roku wydrukował dwie prace o „proroku ukraińskim“ Teofil Kostruba. Naprzód w czasopiśmie *Новий Час* (nr. 74 z r. 1932) ukazał się krótki artykuł, a następnie w wydawnictwie lwowskim *Історичний календар-альманах „Чер-*

воної Калини“ на 1933 рік całe studjum p. t. Вернигора, українська легенда. W pracy tej T. K. zakwestjonował historyczność Wernyhory, twierdząc, że jest on postacią wyłącznie legendarną, a rzekome jego proroctwa są tylko polską wersją dawniejszej legendy ukraińskiej o zupełnie odmiennem zabarwieniu politycznym. Podanie to miało symbolizować dążenia niepodległościowe Ukrainy w myśl polityki hetmana Mazepy, a powstało zapewne w czasach Orlika albo wkrótce po jego śmierci. „Spolszczenia“ tej ukraińskiej legendy miała dokonać szlachta ukraińska, sprzyjająca związkowi z Polską.

Wreszcie w dwa lata po ukazaniu się pracy T. Kostruby, ale niezależnie od niej, wydrukował prof. Witold Klinger swoją rozprawę p. t. *Wernyhora i jego proroctwa w świetle krytyki historycznej* (*Przegląd Współczesny*, 1934, nr. 150). Na podstawie rozbioru krytycznego „proroctw“ autor dochodzi do wniosku, że jest to falsyfikat z roku 1830, wyzyskujący powagę Wernyhory, ukraińskiego wizjonera z czasów koliszczyny¹.

Otrzymaliśmy więc w ciągu ostatniego dziesięciolecia (1925—1934) dwa nowe teksty proroctw Wernyhory oraz dwie pierwsze prace, traktujące o nich z historyczno-krytycznego punktu widzenia². Narazie jeszcze dalekie od wyczerpania kwestji, publikacje te stworzyły nową podstawę do badań krytycznych nad legendą o Wernyhorze i jej rozwojem.

W szczególności należałoby poszukać odpowiedzi na pytania:

1) czy istniał rzeczywiście w okresie koliszczyny znachor Wernyhora, obdarzony mocą widzenia i przepowiadania przyszłości;

2) czy mamy autentyczny, a przynajmniej stały tekst jego przepowiedni, czy wykazuje on zmiany i jakie;

3) kto, gdzie i kiedy stworzył apokryficzne „proroctwa“, dotyczące przyszłości Polski.

¹ Prof. Klinger nie zna artykułu T. Kostruby; czasem jednak dochodzi do wniosków podobnych, używając nawet identycznych argumentów (np. ustalenie terminu *non ante quem* powstania polskiej redakcji proroctw Wernyhory na podstawie analizy ich tekstu).

² Na parę miesięcy przed wydrukowaniem rozprawy prof. Klintera ukazała się jeszcze jedna publikacja, dotycząca Wernyhory. Mianowicie w czerwcu 1934 w lwowskiej gazecie *Діло* (nr. 153 i n., oraz w osobnej odbitce) zaczął drukować ks. dr. G. Kostelnyk swoją rozprawę p. t. *Моїсеї Вернигора — український Балаам*. Praca ta, o której wspominam jedynie ze względów bibliograficznych, nie posiada żadnej wartości naukowej. Autor jej głośno zaprzecza wywodom T. Kostruby, twierdząc, że kwestjonował on autentyczność przepowiedni Wernyhory oraz historyczność jego osoby z pobudek raczej patriotycznych (?!), niż krytycznych. Sam ks. Kostelnyk przynajmniej zresztą, że swoje wiadomości w tej sprawie zaczerpnął właśnie z pracy T. Kostruby; poza tem zna tylko artykuł prof. Siemiradzkiego z *I. K. C.* Uważając Wernyhorę za postać bezspornie historyczną, ks. K. zestawia go z biblijnym Balaamem, zajmując się zagadnieniem, który z nich posiadał większy dar proroczy.

Starając się dać odpowiedź na te pytania, zamierzam nadto przedstawić dawniejszy rozwój legendy o Wernyhorze na gruncie ukraińskim. Istnieją bowiem poważne wskazówki, przemawiające za tem, że przeszła ona kilka faz rozwojowych już przedtem, zanim ubrano ją w szaty polskie.

II

Szukając odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście na Ukrainie w drugiej połowie XVIII w. żył i prorokował ów znany nam z tradycji literackiej znachor Wernyhora, musimy naprzód zestawić wszystkie posiadane wiadomości o jego życiu i działalności.

Pierwsza drukowana wiadomość o Wernyhorze ukazała się w warszawskim piśmie *Patryota*, w n-rze z 12 grudnia 1830 roku. Znajdujemy tam artykuł Joachima Lelewela, podający krótkie wiadomości o życiu lirnika, wraz z tekstem jego prorocstw w liczbie 11¹. Przytaczam ten artykuł w całości, z wyjątkiem samego tekstu prorocstw, wydrukowanego niedawno przez prof. Klingera.

„W ustach ludu ukraińskiego, wołyńskiego i podolskiego przechowuje się od pokolenia do pokolenia prorocstwo Wernyhory, Kozaka rodem ze wsi Dmytrykówki za Dnieprem. Prowadził on życie tak świętobliwe i tak wsławił się pomiędzy swoimi ziomkami prorocstwa, iż lud z dalekich stron przychodził do niego, ażeby albo zasięgnąć jego rady, albo prosić o przepowiadanie przyszłości. W takich chwilach wpadał zwykle w sen magnetyczny. Po zgonie, grób jego był miejscem pielgrzymki, a w czasie ostatniej wojny tureckiej i poprzednio jeszcze, gdy niektóre zdarzenia zdawały się być przez niego przepowiedziane, zabronił rząd rosyjski pod surowemi karami wchodzić do miejsca, w którym zwłoki jego były złożone. Kary były bezskuteczne; lud, a szczególnie lud pognębiony pragnie wierzyć, i pamięć Wernyhory jest ciągle w religijnem poszanowaniu. Rzecz szczególna!.. Wiele jego przepowiedni spełniło się; w tych latach spełniła się jedna, tycząca się własnych zwłok jego. Wiedzieli jego współziomkowie, że przepowiedział, iż prochy jego rozproszą się po całym świecie, i dlatego starannie pielęgnowano grób tego proroka. Ale pod cmentarzem płynęła rzeczka, która przed kilkoma laty tak wezbrała, iż cały cmentarz zerwała i uniosła. Utwierdziło to wiarę ludu i wzmocniło pamięć prorocstw, z których jedne już należą do przeszłości, inne dopiero się mają spełnić. Mamy jedno z jego podań ludu w ruskim języku spisanych, i ogłaszamy, jeśli nie jako prorocstwo, to przynajmniej jako ciekawy szereg zdarzeń, w które lud wierzy. Może w sprawie ojczyzny i wolności będziemy mieli szczęście walczyć i umierać na polach naddnieprskich, może nam pomoc tamtejszego ludu będzie potrzebna, może siły naszego oręża będą za słabe, wtenczas użyjmy broni tego prorocstwa.

Wernyhora przybył do kraju polskiego z okolic naddnieprskich r. 1766 i osiadł we wsi Makiedonów, w starostwie kaniowskiem. Tam przepowiedział, iż wkrótce powstanie hajdamaczyzna, że już w Małorosji lud na to się zmawia, że wielu wyginie, że kraj tamten nie zostanie hetmańszczyzną,

¹ Artykuł ukazał się bezimiennie. Obecnie wiemy, że autorem jego był Lelewel, dzięki notatce Seweryna Goszczyńskiego, zachowanej wśród papierów poety w Muzeum rapperswilskiem; tekst notatki podał prof. St. Pi-goń, *Seweryna Goszczyńskiego nieznaną powieść poet. o Wernyhorze (Prze-gład Współczesny*, tom XIII, 1925, s. 219—220).

ale powróci pod rząd Polski, a za lat kilkanaście potem, będzie w mieście Kaniowie zjazd wielki, z którego umowy złe w czasie dla Polaków wynikną skutki. Gdy hajdamacyzna powstawać zaczęła, i to przepowiedzenie pomiędzy ludem się rozgłosiło, wszędzie hajdamacy starali się schwycić Wernyhore, lecz nigdzie znaleźć nie mogli, nawet Makiedonowa mieszkańców do ścigania go i do hajdamacyzny namówili. Wernyhora uciekł i skrył się w domu na wyspie, rzeką Rosią oblanej, na której mieszkali sami młynarze. W owym czasie całe starostwo korsuńskie było w posiadaniu Suchodolskiego; ten mieszkając w Korsuniu, gdy się dowiedział, że Wernyhora ukryty u młynarzóv, był u niego sam na wyspie, i gdy go o rozmaite rzeczy wypytywać zaczął, on mu odpowiedział...“¹.

Następuje jedenaście znanych „proroctw Wernyhory“.

Drugą rzędu drukowaną wieścią o wieszczu ukraińskim były przypiski Michała Czajkowskiego do wydanej w r. 1838 powieści *Wernyhora wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z roku 1768*. Podaje w nich autor, że

„imię tego starca jest sławne po całej Ukrainie. Był on rodem z Makiedan, wioski należącej dziś do rodziny Hołowińskich; zamłodu udał się na Zaporozże, mówią, że był wysłany z Putywła dla podburzenia chłopóv przeciw panom, ale przybywszy na Ukrainę, tak pokochał szlachtę, że do niej przyłgnął ciałem i duszą. Zamieszkał w futorze poniżej młynóv korsuńskich, bywał u wszystkich panóv; w szczególnej przyjaźni żył z Michałem Głębockim, wojskim owruckim. Jeździł na Zaporozże, aby Zaporozzóv pociągnąć do wspierania Konfederacji Barskiej, miał porozumienie się z Tatarami. W czasie rzezi humańskiej opamiętywał chłopstwo. Moskale chcieli go zapać, obiecywali nagrodę, ktoby go im przyprowadził. Umarł w Parchomówce, wiosce na Ukrainie, gdzie się później narodził Seweryn Krzyżanowski, pułkownik gwardji strzelcóv konnych. Śmierć jego przypada w r. 1769 czy 1770, a przepowiednie jego do dziś dnia istnieją pomiędzy ludem i pomiędzy szlachtą“².

Jeszcze jedną wzmiankę o Wernyhorze z tych czasóv znajdujemy w polskiej odezwie rewolucyjnej do ludu ukraińskiego, wydanej w roku 1830. Czytamy tam następujące słowa:

Вшак чули есте, що вам добрий козак Українець Вернигора проповідав, коли ещи Понятовськи був нашим королем? Отож він сказав: що за пятьдесят літ Польша Польшею буде — а то він казав 1780 года, і тепер рихтик тому пятдесят літ. А то добрий був козак, і через цілоє жите своє нігди не збрехав. Віртеж йому, громада Християне!³.

Wzmianka ta różni się od wiadomości Czajkowskiego o tyle, że według niej Wernyhora żyje jeszcze w r. 1780, gdyż z tego czasu rzekomo pochodzi jego proroctwo o zmartwychwstaniu Polski. Mamy też nieznaną skądinąd termin: pięćdziesiąt lat.

¹ Podaję tekst tego artykułu według przedruku w *Trzech Wieszczbach* Lucjana Siemieńskiego (Paryż, 1841), ponieważ z bardzo rzadkiego obecnie czasopisma *Patryjota* mogłem narazie dostać jedynie numery 2 i 10 z roku 1830. Siemieński, przytaczając tekst Lelewela (na s. 101—104), nie podał wprawdzie źródła, ale prof. Pigoń stwierdził, że jest to przedruk z *Patryjoty* (*Przegląd Współczesny*, tom XIII, s. 219).

² Pierwszego wydania *Wernyhory* Czajkowskiego nie miałem w ręku; przytaczam według wydania drugiego (Paryż, 1842), tom I, s. 268—269.

³ Tekst tej mało znanej odezwy ogłosił na podstawie egzemplarza, zachowanego w Bibliotece hr. Dzieduszyckich we Lwowie dr. Wasyl Szczurat w zbiorze: На досвітку нової доби, Lwów, 1919, s. 70—72.

Warto jeszcze przytoczyć materiały historyczne, które zebrał Seweryn Goszczyński, przygotowując swoje trzecie zrzędu dzieło, poświęcone postaci Wernyhory¹. W notatkach poety czytamy:

„Wernyhora Mosij (Mojsiej, Mojżesz). Miejsce urodzenia niepewne. Według jednego podania miał się urodzić w Parchomówce (gub. kijowska, powiat lipowiecki). Inne podanie wyprowadza go od Zaporozców. Słyszałem nawet, że tak był przeciwny robocie, która wybuchnęła rzezią, że zabił własną matkę i brata, jako biorących czynny udział w przygotowaniach do tej rzezi. Z tego powodu, a głównie, że był w niebezpieczeństwie od swoich ziomeków za swoje polskie uczucie, schronił się na Ukrainę polską, gdzie już przebywał do śmierci. Między innymi znalazł przytułek w zamku korsuńskim, u ówczesnego rządcy starostwa korsuńskiego, którym był Suchodolski. Jemu to dyktował on swoje proroctwa, głośne dotąd w Polsce (drukowane podczas rewolucji 1830 w *Patryocie* z objaśnieniami Lelewela, tyczącemi się życia i śmierci Wernyhory). Między innymi przepowiedział on, że z jego grobu śladu nie zostanie, co się miało ziścić, bo gdy go pogrzebano przy brzegu jednej rzeki, przysła powódź i zniosła do szczętu grób jego. Inne podanie utrzymuje, że zakończył w sposób następujący: W ostatnich dniach swojej starości przebywał w samotnej śród lasu chatce, w jakimś futorze. Jednego dnia prosi właścicieli tego futora, aby mu oznajmili, kiedy biały koń wybieży z lasu. Jakoż pewnego dnia o zachodzie wybiegł z lasu biały koń, stanął przed wrotami futora i zarżał. Wernyhora wyszedł, siadł na konia i zniknął w głębi lasu i odtąd ani go widziano ani słyszano o nim“².

Podobne do poprzednich szczegóły, chociaż z pewnemi odmianami, przynosi wydany przez prof. Siemiradzkiego tekst kijowski. Czytamy w nim następujące wiadomości:

„W roku 1767 Moysiej Wernyhora, rodem ze wsi Dmytrykówki, za Dnieprem leżącej, zabiwszy brata rodzzonego i pobiwszy matkę i porzuciwszy żonę, poszedł w kraj polski do wsi Makedon, do kaniowskiego starostwa należącej, gdzie będąc, przepowiadał ludziom, że wkrótce powstanie hajdamaccyzna w Polsce i że już w całej Rosyji na to się zmagają, do czego i brat jego należeć chciał, że wielu ludzi podczas tej hajdamaccyzny zginie, ale dobry człowiek w to się mieszać nie powinien, bo ten gwałtowny pożar chociaż powstanie, wylewu krwi i zniszczenia wielkiego przyczyną będzie, przecie uśmierzonemu zostanie. Naczelnicy z wielu złoczyńcami połapani i potraceni będą, a kraj ten będzie miał hetmańszczyznę jak... życzyć będą, ale zostanie pod władzą... lat kilkanaście, albo trochę więcej. W mieście Kaniowie będzie zjazd wielki się znajdować... a który... w czasie dla Polaków wynikną smutki. Gdy Hajdamaccyzna zostawać zaczęła i te przepowiedania między pospółstwem rozgłosiło (*sic*) się wszędzie, hajdamacy starali się schwytać Wernyhore, lecz ani w Makiedonie, ani nigdzie znaleźć go nie mogli, nawet Makiedonowie do tego... skłonić nie potrafili. Wernyhora, uciekwszy, skrył się w Korsuniu, na wyspie rzeką Rosią dokoła oblaną (*sic*), w której sami młynarze mieszkali w owym czasie. Starostwo Humańskie legło w Rosyji... Wielmożnego Suchodolskiego sam mieszkając w Korsuniu, był u niego na wyspie“³.

¹ Po niezachowanych *Dąbrowach Śmillańskich* (1820) i powieści poetyckiej *Wernyhora* (1829).

² Pigoń, *op. cit.*, s. 219—220.

³ *Ilustrowany Kurjer Codzienny*, 1932, nr. 264. Tekst przytaczam ściśle za pierwodrukiem; luki pochodzą zapewne z trudności przy odczytaniu rękopisu, widocznie zniszczonego. Na czyj karb położył oczywiste błędy i przekreślenia — narazie niewiadomo.

W dalszym ciągu mamy tekst przepowiedni, którym zajmujemy się później.

Zupełnie podobnie brzmi początek rękopisu z Muzeum hr. Czapskich, ogłoszony przez prof. J. Kleinera w przypisku do nowego wydania *Beniowskiego* w „Bibliotece Narodowej“¹ na podstawie kopji Adama Wolańskiego. Analogiczny do przytoczonego tutaj, a odmienny od lelewelowskiego tekstu początek nasuwa przypuszczenie, że w rękopisie krakowskim mamy kopję redakcji, zachowanej w Kijowie. Odmiany polegają na tem, że tekst z Muzeum hr. Czapskich jako miejsce urodzenia Wernyhory podaje Dmytroskową, podczas gdy w spisie z archiwum Sobańskich figuruje Dmytrykówka². Nie zgadza się także data rzekomego przybycia Wernyhory do Polski: kopja krakowska ma datę 1766.

Do tych naszych danych o znachorze ukraińskim można dodać krótką wzmiankę E. Rulikowskiego w *Słowniku geograficznym* (artykuł o Korsuniu). Autor streszcza krótko wiadomości, znane z tradycji, z tą różnicą, że jako miejsce urodzenia Wernyhory podaje Dziurtykówkę³. Dodaje także, że nasz znachor miał być obdarzony talentem poetyckim i układał dумы⁴.

Na tem kończą się znane dotychczas relacje o życiu Wernyhory⁵.

Zanim przystąpimy do krytycznego rozpatrzenia tego materiału, dajmy krótki przegląd dotychczasowych głosów o Wernyhorze ze strony poszczególnych badaczy.

Pierwszy zajmował się tą kwestją znany etnograf Ukrainy, ks. Erazm Izopolski. Już w trzecim dziesięcioleciu ubiegłego wieku poszukiwał on na Ukrainie tradycji o Wernyhorze. O wynikach jego badań wśród ludu ukraińskiego będą obszerniej mówił w dalszych rozdziałach, przy omawianiu dawniejszych faz rozwojowych legendy. Obecnie zajmijmy się jedynie poglądem Izopolskiego w sprawie historyczności samej postaci rzekomego proroka.

Otóż początkowo przyjmował ten badacz, że Wernyhora to osoba historyczna. W roku 1843 pisał o nim w ten sposób:

„Żył on w ostatnich czasach Kozaczyzny w Korsuniu, gdzie starzy ludzie dotąd pokazują miejsce, na którem stało jego mieszkanie. Osiadł on tu wedle miejscowych podań w podeszłym już wieku, a młodość przepędził na Siczy, miał tam być nawet atamanem, lecz kiedy, niewiadomo“⁶.

¹ Serja I, nr. 13/14. Edycja druga (1923), s. 209—210.

² Zaznaczam, że zarówno jednej jak i drugiej nie zna *Słownik geograficzny*.

³ Miejscowości tej nazwy nie zna *Słownik geograficzny*.

⁴ *Słownik geograficzny*, tom V, s. 43.

⁵ Pomijam tekst, ogłoszony przez A. L., ponieważ, jak wykazał prof. Klinger, nie jest to osobna kopja, ale fabrykat późniejszy, na podstawie powieści Czajkowskiego (por. w *Przeglądzie Współczesnym*, t. LI, s. 129—132).

⁶ *Badania podań ludu* (Athenaeum 1843, tom III, s. 48).

Podawszy w dalszym ciągu kilka opowiadań o Wernyhorze, słyszanych na Ukrainie, ks. Izopolski dodaje:

„Z tego, cośmy dotąd zebrali i powiedzieli o Wernyhorze, wątpić nie można, iż żył kiedyś tego imienia nadzwyczajny jakiś człowiek, który tak różnicą, popularną potrafił sobie zrobić sławę między ludem Ukrainy, na której całej przestrzeni można coś o Wernyhorze posłyszeć, a przynajmniej nie jest nikomu obcem to imię, bądź jak śpiewaka, bądź jak znachora (wieszca), bądź jak dzielnego wojownika...¹.”

Zczasem jednak Izopolski poważnie zmodyfikował swój sąd o historyczności tego znachora. W wydanej w piętnaście lat później pracy czytamy już zupełnie co innego:

„Na Ukrainie pełno jest najrozmaitszych podań o Wernyhorze. Egzystencja tajemniczej tej postaci zwracała już nieraz uwagę poważnych badaczy, domyślano się nawet, albo raczej dobadano się niby, że to bychłop ze wsi Makiedon z okolic Kaniowa i oznaczono datę, lata jego urodzenia i śmierci; tymczasem z treści niektórych skazek o Wernyhorze daje się dostrzegać, że nazwisko Wernyhory było jednym z tych, jakimi na Zaporozu kozacy zwali swych towarzyszy, a tworzyły się z przypadku, bądź z zastosowania do czegoś takiego, co przezwanego przez nich charakteryzowało, np. Sirko, Biłyj i t. d.; owoż i Wernyhora miał być nazwany któryś z gorliwych stronników Mazepy jak Orlik, albo może i sam Mazepa, za to, że zamysłał niby górę przewrócić, odtrącić władztwo Rosji nad ukraińskim kozactwem“².

Jak widać z przytoczonego urywku, ks. Izopolski w międzyczasie zmienił swój pogląd na historyczność Wernyhory; w r. 1858 wyraża on przekonanie, że jakiejś osobnej postaci tego imienia nie było, a nazywano niem tylko kogoś ze starszyny kozackiej, wrogo usposobionej przeciw Rosji.

Zaznaczyć należy, że i ten pogląd nie był u Izopolskiego stanowczy i ostateczny. Jak zobaczymy następnie, znał on widocznie inne podania o Wernyhorze, które przenosiły życie znachora na wiek XVII.

Tymczasem jednak zapomniano o badaniach Izopolskiego; przypominano je dopiero niedawno. We wieku XIX wspominał o nich pobieżnie Edward Rulikowski, mówiąc o Wernyhorze we wspomnianym już artykule o Korsuniu. Co się tyczy zdania samego Rulikowskiego w tej sprawie, to nie twierdzi on bynajmniej, że Wernyhora był postacią historyczną; raczej powątpiewa o tem, jak można wnosić ze sposobu jego wysławiania się: „miał to być kozak rodem z Dziurłykówki...“; „tak zwane proroctwa Wernyhory...“³.

Wyraźnie za historycznością naszego wieszczego znachora oświadczył się F. Rawita-Gawroński: „Wernyhora — czytamy w jego dziele o hajdamaczyźnie — mityczny piewca i prorok

¹ *Ibidem*, s. 59.

² *Dumy, pieśni i skazki ludu ukraińskiego* (Biblioteka Warszawska, 1858. Nowa serja, tom II, w dziale *Literatura*, s. 88). Dalej Izopolski przytacza odpowiednie zapisy z Ukrainy.

³ *Słownik geograficzny*, V, 43.

Ukrainy, postać niezawodnie żyjąca, przepowiadał krwawe rzezie hajdamaczyzny, ale nie wahał się mówić, że „człowiek uczciwy mieszać się w to nie powinien“¹.

Już w czasach najnowszych zajął się tą postacią prof. Henryk Mościcki. W dziełku popularnym, przeznaczonym dla szerokich mas i dla młodzieży szkolnej, podał on tekst prorocत्व, z wyjątkiem pierwszego o zjeździe monarchów w Korsuniu; następnie krótko zreferował znane z tradycji wiadomości o życiu Wernyhory oraz omówił znaczenie legendy dla życia duchowego narodu, a zwłaszcza dla literatury. Nie zapuszczając się w dociekania naukowe, stwierdza prof. Mościcki, że nie posiadamy pewnych wiadomości, kim był Wernyhora, a nawet czy wogóle istniał naprawdę, oraz że nigdzie niema autentycznego tekstu jego prorocत्व².

Podobne stanowisko zajmują badacze literatury w komentarzach do najnowszych wydań dzieł poetyckich, np. prof. Wiktor Hahn w swym wydaniu *Snu srebrnego Salomei*³; niektórzy są bardziej zdecydowani — i wraz z legendą uważają Wernyhore za postać historyczną⁴.

Parę lat temu zajął się kwestją historyczności Wernyhory Teofil Kostruba⁵. Zebrawszy prawie wszystkie wiadomości o tym lirniku, poddał je gruntownej analizie i wskazał wyraźne cechy legendowe, nawet w artykule Lelewela⁶. Jeśliby Wernyhora był rzeczywiście postacią historyczną z czasów koliszczyzny i to tak niepospolitą — mówi autor artykułu — jeżeliby istotnie mogła jego była tak licznie odwiedzana, że rząd rosyjski musiał uciekać się aż do represyj, to bezwzględnie musiałby być pozostać po nim jakiś ślad we współczesnej memuarystyce, w aktach lub dokumentach. Tymczasem w aktach i pamiętnikach głucho o nim zupełnie, a więc nie jest to postać historyczna, tylko wyłącznie legendarna⁷.

Odmienne zdanie w tej sprawie wypowiedział ostatni narazie z piszących o Wernyhorze autorów — prof. W. Klinger.

¹ *Historja ruchów hajdamackich* (w. XVIII). Lwów, 1899, t. II, s. 287. W przypisku autor powołuje się na rękopis własnej biblioteki, zawierający: *Wypis Nikodema Pana Suchodolskiego Przepowiednie Wernyhory*.

² *Wernyhora. Ks. Marek*. (Biblioteczka Uniw. ludowych i młodzieży szk. nr. 176, 2 wyd., 1920, s. 6 i 7).

³ J. Słowackiego *Dzieła wszystkie* pod redakcją Juliusza Kleinera. Lwów, Zakład Nar. im. Ossol., tom VI, 1931, s. 359.

⁴ Prof. S. Turowski w Bibliotece Narodowej, serja I, nr. 57; podobnie L. Płoszewski w wyd. *Wesela* (Wielka Biblioteka, nr. 3, wyd. 2, 1930, cz. II, s. 61).

⁵ Вернигора. Українська легенда (Історичний календар-альманах Червоної Калини на 1933 рік. Lwów 1933, ss. 35—49).

⁶ Lelewel np. nie umie wskazać miejsca, gdzie pochowano Wernyhore, chociaż twierdzi, że jego mogiła była „miejszem pielgrzymki“ jeszcze przed kilku laty; zupełnie legendarny szczegół o zabraniu przez powódź cmentarza z jego mogiłą, co zresztą przepowiedzieć miał Wernyhora.

⁷ W wymienionej rozprawie — wnioski zwłaszcza na s. 44.

Zaprzeczając autentyczność proroctw, uważa on samego znachora za osobę historyczną. Na poparcie tego poglądu przytacza następujący argument: „Jeżeli działający za czasów powstania listopadowego fałszerz uważał za wskazane swe tendencyjne fantazje związać z imieniem Wernyhory, to uczynił to niewątpliwie dla przydania im znaczenia i powagi. Znaczy to... że Wernyhora był dlań postacią realną, w pamięci ludzkiej jeszcze żywą i w roli wizjonera i proroka cieszącą się pewnym rozgłosem i wziętością. Przecie podtrzymywać fikcji inną fikcją nie miałoby chyba żadnego celu“¹.

Rozumowanie prof. Klingera zawiera błąd logiczny, gdyż z prawdziwych przesłanek wyciąga fałszywy wniosek. Bo przecie z faktu, że autor apokryficznych „przepowiedni Wernyhory“ wierzył w istnienie historycznego znachora, że nawet liczne rzesze jego współziomków dzieliły to przekonanie i dały się „nabrać“ na imię rzekomego proroka, zupełnie jeszcze nie wynika, że taki wieszcz musiał naprawdę w XVIII wieku żyć i prorokować.

Z drugiej strony można przeciw pogładowi odmiennemu wysunąć zarzut, że przemawia za nim jedynie *argumentum a silentio* — brak wzmianek naprawdę wiarygodnych. Ale milczenie to jest bardzo podejrzane, jeżeli — jak właśnie w naszym wypadku — idzie o postać rzekomo tak wybitną i popularną oraz o epokę, bogatą w pamiętniki i dokumenty.

Przeciw historyczności Wernyhory przemawiają także liczne sprzeczności w relacjach o jego życiu oraz o losach jego mogiły. Mamy więc aż pięć nazw miejscowości, w których urodzić się miał nasz znachor: Dmytrykówka (teksty lelewelowski i kijowski), Dmytroskowa (rękopis z Muzeum hr. Czapskich), Dziurłykówka (Rulikowski), Makiedony (Czajkowski) i Parchomówka (Goszczyński). Jeżeli nawet przyjmujemy, że nieznane *Słownikowi geograficznemu* Dmytrykówka, Dmytroskowa i Dziurłykówka powstały drogą zniekształcenia możliwej Dmytrówki (w guberni połtawskiej), to i wtedy jeszcze zostaną trzy sprzeczne relacje. Tak samo niejasna sprawa z mogiłą Wernyhory. Lelewel nie umie wskazać jej miejsca, mimo że jeszcze przed dwoma laty była ona licznie odwiedzana („w czasie ostatniej wojny tureckiej“). Może zresztą odwiedzano nie grób znachora, tylko miejsce, w którym dawniej rzekomo spoczywać miały zwłoki; Lelewel bowiem w r. 1830 mówi, że cały cmentarz już „przed kilkoma laty“ zabrała powódź. Ten „cmentarz“ znowu nie mógł się chyba mieścić na wysepce na Rosi, gdzie stał chutor Wernyhory i gdzie miano go pochować według Czajkowskiego; a więc znowu sprzeczność — nie mówiąc o tem, że sam Goszczyński podaje dwojaką relację o śmierci znachora na podstawie dwu odrębnych znanych mu podań.

¹ *Przegląd Współczesny*, tom LI, s. 132—133.

To wszystko, w odniesieniu do tak wybitnej postaci i stosunkowo dobrze znanego okresu dziejowego, nie może skłaniać do przyjęcia tezy o historyczności Wernyhory — chyba żeby ktoś wbrew oczekiwaniom odkrył naprawdę autentyczne wiadomości o jego istnieniu.

Podobne stanowisko otrzymuje poparcie w stwierdzonej już niezbitości apokryficzności jego rzekomych przepowiedni. Już dawno zresztą odmawiano im autentyczności. Pierwotny właściciel spisu, znajdującego się obecnie w Muzeum hr. Czapskich w Krakowie, generał Aleksander Chodkiewicz, umieścił na nim następującą uwagę: „Proroctwo to, po całym świecie polskim głośne, dostałem po śmierci starca Kaweckiego i jako pomnik głupstwa chowam z zbiorze papierów moich. Rozumiem, iż pismo to nowego Nostradama jest zmyślone w roku 1812”¹. Niemniej sceptycznie stawił się do Wernyhory i jego przepowiedni Michał Grabowski, który w *Stanicy Hulajpolskiej* każe jednemu z bohaterów zestawiać je z „proroctwami” rzekomego autora senników rosyjskich, Marcina Zadeki². Także Izopolski mówił, że one „na wiarę pochodzenia swego mało zasługują tem bardziej, że każde w osobnem ręku będące, mieści też w sobie osobne pomysły we wywrózeniu przyszłości”³. Wreszcie krytyczne badania T. Kostruby i W. Klingera stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że mamy do czynienia z falsyfikatem, późniejszym od rzekomo przepowiedzianych faktów historycznych.

Prof. Klinger, wbrew pogładowi, wypowiedzianemu przez p. A. L. w *Warszawiance*, twierdzi, że z jednym jedynym wyjątkiem⁴, tekst proroctw nie ulegał zmianom, ale z jednego pierwowzoru „niby jakąś świętość przepisywano je możliwie sumiennie i dokładnie”⁵. Trudno jednak zgodzić się z tym poglądem — wobec przytoczonego poprzednio świadectwa Erazma Izopolskiego o różnaitości „pomysłów w wywrózeniu przyszłości” w licznych widzianych przezeń odpisach. Zresztą nawet ogłoszony przez prof. Siemiradzkiego tekst kijowski wykazuje bardzo poważne odmiany w stosunku do tekstu lelewelowskiego: brakuje w nim obu „przepowiedni”, na których prof. Klinger oparł swą hipotezę o czasie powstania całego fabrykatu⁶. W związku z tem nasuwa się przypuszczenie, że całość mogła powstać wcześniej, a w r. 1830 ktoś stworzył

¹ Wydrukował tę uwagę we wspomnianym już przypisku do *Beniowskiego* (s. 209) prof. Kleiner.

² Zwrócił na to uwagę prof. Klinger (*op. cit.*, s. 132).

³ *Athenaeum*, 1843, III, 52.

⁴ Wyjątkiem tym jest jego zdaniem tylko tekst, ogłoszony przez A. L. — nowy falsyfikat na podstawie powieści Michała Czajkowskiego.

⁵ *Op. cit.*, s. 121.

⁶ Idzie tu o przepowiednie, dotyczące wojny rosyjsko-tureckiej (1828—9) i powstania belgijskiego (1830). Proroctw tych niema w tekście kijowskim.

tylko ostatnią redakcję, uzupełniając tekst dawniejszy przez dodanie „proroctw“ o najnowszych wydarzeniach politycznych. Tem samym znowu w całej rozciągłości staje przed nami zagadnienie, jakoby rozwiązane już przez prof. Klingera: kto i kiedy stworzył polską wersję legendy o Wernyhorze?

Jednakże przed rozważaniem tej kwestji należy zdać sobie sprawę z kolei, jakie przechodziło podanie na gruncie ukraińskim. Z tem jednak wkraczamy już w nową dziedzinę — na teren etnografji.

III

Mówiliśmy poprzednio o tem, że legenda o Wernyhorze żyła nie tylko wśród szlachty polskiej; znał ją także ukraiński lud, który w okresie poszukiwań Erazma Izopolskiego, w pierwszej połowie XIX wieku, łączył imię Wernyhory z Mazepą albo Orlikiem, a więc ze skierowanymi przeciw Rosji dążeniami niepodległościowymi Ukrainy. Na dowód przytoczył ten badacz następujące fakty:

„1. Sydor Toropiak zaporoski kozak; spotkałem go na Chaszczowatym promie przez Boh przewożącym w roku 1827 dnia 13 września, wracając z polowania z Edwardem Pomarnackim, Antonim Frejentem i Franciszkiem Hłuszaninem. P. Frejent zapytał go, czy nie wie co o Wernyhorze? na co Sydor odpowiedział, iż Wernyhorę dobrze pamięta, jeszcze jak jego nazywali tylko Smykiem ta Mazepenkiem¹, a to już go potem przezwali Wernyhorą tak sobie dla śmiechu, kiedy był już tylko prostym kozakiem korsuńskiego kurzenia, bo co pierwiej to Smyk długo był korsuńskim pułkownikiem. Sydor Toropiak liczył sobie lata od wielkiej zimy, mówiąc, iż miał już wtenczas lata parobackie...

2. W roku 1828 dnia 17 lipca pasiecznik Jaków w Słobodzie Pawłowa pod Terespołem opowiadał mnie i p. Gurów kapitanowi inżynierów o Wernyhorze, nazywając go Bondarem Orlyczenkiem, powiadał zaś: „Wernyhorju prozwały joho za te szczo biłsz chotiw niż syła“².

Z przytoczonych słów można wyciągnąć dwa wnioski: 1) że wśród ludu ukraińskiego istniała pamięć o Mazepie — i to przychylna, 2) że postać Wernyhory wiązano z tą „mazińską“ tradycją.

Zwłaszcza nazwisko Orlyczenki, nadane temu Bondarowi Wernyhorze, albo identyfikowanie jego z samym hetmanem Mazepą, potwierdza przypuszczenie Lipińskiego, że Wernyhora — to ubrany w rysy legendarne niezłomny bojownik o wyzwolenie Ukrainy z pod jarzma moskiewskiego, nieszczęsny hetman bez buławy, Filip Orlik³.

¹ Wydrukowano, oczywiście błędnie: *Mazepcukiem*.

² Erazm Izopolski, *Dumy, pieśni i szazki ludu ukraińskiego* (Biblioteka Warszawska, 1858. Nowa serja, tom II; w dziale *Literatura*, s.88—89). W dalszym ciągu podaje autor inne opowiadania — już bez wzmianki o Wernyhorze; zato ten Bondar jest już samym Mazepą, który szerzy agitację przeciwrosyjską, a nawet wyprawia kozaków w szeregi konfederackie. Według tych podań Mazepa żyje aż do zrujnowania Siczki.

³ W Lipiński, *Z dziejów Ukrainy*. Kraków, 1912, s. 662.

Będąc na emigracji, Orlik przez długie lata utrzymywał kontakt z krajem za pośrednictwem prawosławnych zakonników, odwiedzających Atos, albo też przez specjalnych emisariuszy. Od nich miał wiadomości, że Ukraina „czeka na niego, jakby na Mesjasza“ (słowa z listu Filipa Orlika do syna Hryhoryusza z 21 sierpnia 1730)¹.

Związki te nie przerywały się i później, po śmierci hetmana (1742). Podtrzymywała je ukraińska emigracja w Turcji i we Francji. Kozacy znów długo nie chcieli wierzyć wiadomościom o śmierci Orlika, uważając je za prowokację rosyjską².

Może właśnie na tem tle powstały prorocтва Wernyhory, zapowiadające wyzwolenie Ukrainy z pod jarzma rosyjskiego przy pomocy mocarstw obcych, a zwłaszcza Turcji — głównej siedziby emigracji „mazepińskiej“. Do nas doszły jedynie drobne szczątki tych pierwotnych przepowiedni; należą tutaj dwa prorocтва, zapisane przez Izopolskiego³, oraz wzmianki o Turkach i Anglikach w późniejszej redakcji, znanej z tradycji polskiej.

Rzecz ciekawa, że to związanie imienia Wernyhory z Mazepą, nieznanie naogół autorom polskim, występuje niespodzianie u Siemieńskiego. W jego *Dumce Ukraińca* Wernyhory mówi m. in.:

„Sto lat za pasem — dużo się widziało
Nie takich wojen — z ludźmi żyło się niemało;
Jeszcze z jakimi!... Hetman nieboszczyk Mazepa
Znał mię, rad moich słuchał — i żeby nie ślepa
Fortuna, co zdradziła, byłby Moskwę zdławił,
Nawet Rzeczpospolitą zepsutą naprawił,
Wlewając w krew zatęchłą ogień krwi kozaczej...
Na polu pod Puławą, los zrządził inaczej!

Długim czas się wałęsał, potem w Tureczyźnie
Przy naszych — jakby szczęście gdy się raz wysłiznie
Można odbić — i próżno! ze szwedzkim warchołem
Nie było żadnej rady — nogi za pas wziętem
W świat za oczy, do ziemi francuzkiej, za morze,
Czy tam się co nie zrobi?“⁴

Mazepa, Połtawa, następnie emigracja do Turcji i do Francji — to motywy, nieznanie zupełnie w polskiej tradycji o Wernyhorze. Świadczą one niezbicie, że Siemieński musiał się zetknąć także z ukraińską legendą o wieszczym lirniku, którą już częściowo poznaliśmy dzięki Izopolskiemu. Ponieważ jednak Mazepa u Siemieńskiego nie mógł żyć aż do zrujnowania Sycylii, jak w podaniu ukraińskim, a Wernyhory żyje o wiele później od hetmana — stąd wzmianka, że nasz wieszcz ma „sto lat za pasem“.

¹ I. Борщак, Великий Мазепинець Григор Орлик, генерал-поручник Людовика XV-го. Львів, 1932, s. 61.

² *Ibidem*, s. 159.

³ O nich będzie mowa w dalszym ciągu.

⁴ L. Siemieński, *Trzy wieszczby*. Paryż, 1841, s. 69.

Zresztą także w ukraińskiej wersji legendy, przynajmniej w omówionej dotychczas fazie jej rozwoju, Wernyhora żyje w XVIII wieku, podobnie jak w wersji polskiej.

Miał on posiadać także talent poetycki; przypisywano mu autorstwo kilku pieśni. Jedną z nich, zapisaną „pismem cerkiewnym“ na wydanej w Poczajowie w roku 1787 książce p. t. *Treść teologicznej nauki obyczajowej* (?), wydrukował w swej pracy Erazm Izopolski. Pieśń ta składa się z sześciu zwrotek czterowierszowych, rymowanych; treść stanowi wyrzekanie na złą dolę Ukrainy, zakończone zapowiedzią lepszej przyszłości¹.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w tej fazie rozwoju legendy Wernyhora jest obdarzony także darem proroczym. Pewnego razu był on zamarł i dusza jego przez trzy dni błędziła „w krainach wieczności“, a ciało leżało w głębokiej przepaści. Potem anioł strącił jego duszę do ciała i Wernyhora ożył. Wtedy zerwała się wielka burza, przed którą lud chronił się do stóp mogiły Soroki. Z jej wierzchołka zapowiedział jakiś głos, aby słuchać, co powie Wernyhora, i wtedy on wygłosił swoje dwie przepowiednie. W pierwszej z nich powiedziano, że Pan Bóg otacza Ukrainę szczególną opieką; chociaż obecnie za nieprzestrzeżenie jego rozkazów zesłał na nią karę w formie pańskiej niewoli, to wkrótce ten okres gniewu bożego przeminie i dla Ukrainy znów przyjdą lepsze czasy. W drugim proroctwie zapowiada wieszcz, że przyjście tej szczęśliwej epoki wyprzedzi krwawy bój między obrońcami i wrogami Ukrainy; bitwa ta będzie się toczyć u stóp mogiły Soroki².

Widzimy tutaj wszędzie zupełnie odmienne ujęcie legendy o Wernyhorze, jak w polsko-szlacheckiej wersji. Znajdujemy nowe, a raczej dawniejsze motywy, proroctwa, pieśni, nowe imiona (Mazepa, Orlik), wzmianki o Siczy; zato brak zupełnie jakiegokolwiek polonofilstwa, z wyjątkiem jednej wzmianki o konfederatach. Zaznacza się nawet jakiś odcień wrogiego stosunku w słowach Wernyhory o niewoli pańskiej jako karze boskiej za grzechy Ukraińców³. Jednym słowem — mamy tutaj zupełnie odrębną, czysto ukraińską wersję legendy o Wernyhorze.

Jedynym właściwie punktem styczonym między polską a ukraińską legendą — oprócz postaci bohatera — jest czas jego życia: okres koliszczyzny i upadku Siczy. Ale i pod tym względem nasuwa się ciekawe spostrzeżenie. Mianowicie Izopolski, który niewątpliwie najlepiej znał ukraińskie podania

¹ *Badania podań ludu* (Athenaeum, 1843, tom III, s. 49). Za Izopolskim podał tę pieśń T. Kostruba (*l. cit.*, s. 49).

² Izopolski, *op. cit.*, s. 53–54.

³ Można by wprawdzie wysunąć zarzut, że idzie tu jedynie o moment społeczny i że Wernyhora występuje przeciw uciskowi ludu także w polskiej wersji legendy; tak — ale tutaj brak zupełnie jakiegokolwiek wzmianki o zbrataniu!

ludowe o Wernyhorze, wprowadził go do swojej *Dumy z dum ukraińskich*; występuje tutaj Wernyhora równocześnie z Semenem Skałozubem, postacią historyczną z końca XVI wieku. A w przedmowie do *Dumy* autor, mówiąc o powodzie wybrania właśnie tego Skałozuba na bohatera utworu, pisze, że wybrał go, ponieważ „imię jego u ludu ukraińskiego jest najpopularniejsze z popularnych, tak że obok niego stać tylko mogą imiona Morozenki, Wernyhory i Bajdy, jak z późniejszych Mazepy i Paleja“¹. Widzimy więc, że Izopolski zestawia tutaj Wernyhorę z postaciami z wieku XVI i z pierwszej połowy XVII², zaznacza natomiast wyraźnie, iż hetman Mazepa (1632³—1709) oraz współczesny jemu pułkownik Semen Palij są chronologicznie późniejsi od naszego lirnika. Musiał zatem autor *Dumy z dum ukraińskich* znać inne wersje legendy, które życie Wernyhory przenosiły daleko wstecz.

W tem miejscu trzeba poświęcić nieco uwagi *Dąbrowom Śmilańskim* Goszczyńskiego.

Poemat ten, napisany w roku 1820, spalił Goszczyński wraz z innymi swymi pismami w r. 1821; o treści jego informuje nas jedynie notatka w pamiętniku, czy raczej materiałach do pamiętnika, spisanych w latach późniejszych, a wydanych przez prof. Pigonia w r. 1924. Oto, co pisze poeta o tem dziele: „Osnową jego była przyroda ukraińska, były podania, wszystko to, co znałem i kochałem, i czemu wyobraźnia poddać mogła. Wchodziły tam ustępy o Wernyhorze, o Żmijowym wale, o rusałkach, o dziewczętach załaskotanych przez rusałki, napady ord tatarskich i t. p.“⁴.

Jak widzimy, są to dość skąpe wiadomości o treści zaginionego poematu Seweryna Goszczyńskiego. Notatka ta jednak pozwala na stwierdzenie jednego faktu: jeżeli Wernyhora

¹ Izopolski Erazm, *Duma z dum ukraińskich*. Pieśni lirnika o ukraińskiem kozactwie. Warszawa, 1858, s. 2.

² Bajda, historyczny Dymitr ks. Wiśniowiecki, właściciel kilku wsi na Wołyniu, na arenie publicznej występuje w piątym dziesiątku XVI wieku. W następnym dziesięcioleciu stawia zamek na Chortycy i organizuje kozaków do walki z Tatarami. Zamieszawszy się w wojny domowe na Wołoszczyźnie, dostał się do niewoli; wydany Turkom, został powieszony w r. 1563.

Skałozub Semen, według *Думи про Самійла Кишку „hetman zaporoski“*, występuje jako osauł siczowy w r. 1598; dowodów na to, żeby był w istocie kozowym, nie posiadamy.

Morozenko, historyczny Stanisław Mrozowicki, nakazny pułkownik i dowódca jazdy kozackiej w czasach Chmielnickiego, zginął w r. 1649 pod Zbarażem.

³ Data urodzenia Mazepy nie była znana; podał ją prof. M. Wozniak Коли народився Мазепа (Життя і Знання, Lwów, 1932, styczeń). Niektórzy uczeni jednak jej nie przyjęli i sądzą, że Mazepa musiał urodzić się później. I. Боршак, Коли народився Мазепа? (Діло, 1932, nr. 90—92; odpowiedź Wozniaka w nr. 93).

⁴ Goszczyński, *Podróż mojego życia (Rozprawy i materiały Wydz. I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, Tom I, zeszyt 3. Wilno, 1924, s. 32)*.

występował w *Dąbrowach Śmilańskich* w czasach napadów tatarskich, to widocznie życie jego — zdaniem Goszczyńskiego — przypadało na czasy dawniejsze od wieku XVIII. Wynika stąd, że poeta znał jakąś dawniejszą wersję legendy o Wernyhorze, podobnie jak Izopolski. Jest to — po przytoczonym poprzednio poglądzie Izopolskiego — druga wskazówka, że istniała w rozwoju legendy faza dawniejsza, według której Wernyhora żyje nie w ostatnim, ale raczej w pierwszym okresie kozaczyzny, gdzieś w XVI albo najpóźniej w XVII wieku.

Szukając dalej śladów legendy o Wernyhorze w tradycji ludowej ukraińskiej, natrafiamy na inne jeszcze wyobrażenia o nim. Mianowicie P. Rewiakın, badając ukraińskie legendy o bohaterach nieśmiertelnych, znalazł wśród nich także podanie o Wernyhorze. Nasz bohater przedstawiony jest tutaj już nie jako zwykły, choćby obdarzony darem proroczym, człowiek, ale jako rycerz nieśmiertelny (лицар невмірака), podobnie jak legendarny Мухайлык-лысар, co zabrał na spisie Złote Wrota kijowskie, ażeby nie oddać ich w ręce zajmujących miasto Tatarów. Żyje Wernyhora gdzieś w niewiadomym kraju, a przy końcu świata ma przyjechać wraz z jakimś jeźdźcem na białym koniu. Tymczasem dusza jego może odłączać się od ciała i bywać na drugim świecie. Pod przewodnictwem jakiegoś starca siwobrodego oglądał Wernyhora przez trzy dni szczęśliwość wieczną sprawiedliwych oraz czyścówce i piekielne męki grzeszników. Od dusz zmarłych dowiaduje się on o przyszłości; wolno mu o niej prorokować ludziom, z wyjątkiem trzech słów, których wypowiedzenie spowodowałoby śmierć jego duszy¹.

W podaniu tem występują liczne szczegóły apokryficzne i mitologiczne, których nie zamierzam tutaj wyliczać. Interesować nas będzie motyw białego konia, występujący stale w literaturze w związku z Wernyhorą, zarówno w notatkach Goszczyńskiego, jak w *Beniowskim* i *Weselu*.

Także Nowosielski, podając znane powszechnie szczegóły o naszym lirniku, pisze następnie:

„W okolicach Makiedon do dziś dnia chowa się pamięć ukraińskiego wieszczka; że razu jednego na wzgórzach, otaczających dokoła Makiedony, pokazał się człowiek na białym koniu, stamtąd machnął ręką na Wernyhorę, mówiąc mu: a co, już pora tobie! Wernyhora pochylił głowę i poszedł za nim. Odtąd już żadnej wieści nie było o wieszczku ukraińskim. Zdaje się, że lud wierzy, iż nieznamy na białym koniu był istotą z innego świata, że wieszcz ukraiński żywcem został przeniesiony do jakiegoś tajemniczego kraju, w którym mieszka lud święty“².

Widzimy, że Nowosielski, który zresztą zna tylko Wernyhorę z czasów koliszczyzny, podaje pewne szczegóły, wią-

¹ П. Ревякинъ, Сближенія и слѣды. III. Entrückte Helden. Лицарі-невміраки. (Основа, Petersburg, 1862, styczeń, s. 23—24).

² Antoni Nowosielski, *Lud ukraiński...* Wilno, 1857, tom II, s. 118.

zące się ściśle z wersją, zapisaną przez Rewiakina: wieszcz nasz tutaj nie umiera, tylko odchodzi do jakiejś tajemniczej krainy. Występuje również jeździec na białym koniu, najwidoczniej ten sam, z którym Wernyhora — według Rewiakina — ma powrócić na Ukrainę przy końcu świata. Wreszcie znajdujemy słowa „pora już tobie“. Choć użyto ich tutaj w innym znaczeniu, przypominają one pytanie: „Czy już czas?“ — stawiane zawsze ludziom przez rycerzy śpiących we wszystkich legendach tego typu, m. i. w niemieckiej *Kyffhäusersage* oraz w polskim podaniu o rycerzach śpiących w Tatrach.

Ślad jakiś tej wersji odnajdujemy także w notatkach Goszczyńskiego do jego trzeciej rzędu powieści o Wernyhorze. Jedna z pierwszych notatek brzmi: „Wernyhora, człowiek nieśmiertelny, rodzaj żyda nieśmiertelnego, wyobrażającego plemię ruskie“¹.

A jednak i ta forma legendy nie daje jeszcze najdawniejszego ujęcia postaci Wernyhory w ukraińskiej tradycji ludowej. Najbardziej archaiczne rysy wykazują wzmianki o Wernyhorze w ukraińskich kazkach, gdyż tutaj odsłania się przed nami z pomroki wieków wersja najbardziej pierwotna — mitologiczno-bohaterska.

Znacznie wcześniej, zanim powstała epicka poezja czasów kozaczyzny, znana dziś pod nazwą dum i pieśni historycznych ludu ukraińskiego, istniała dawniejsza jej warstwa, oparta o prastare wyobrażenia mitologiczne z czasów jeszcze przedchrześcijańskich. W pamięci ludu ukraińskiego nie zachowała się ona w swej formie pierwotnej, wyparta przez nowe motywy i formy, jakie przyniosła z sobą epoka napadów tatarskich. Zato pozostały jej szczątki na dalekiej północy, dokąd zawędrowały wraz z innymi pożyczkami kulturalnymi, zaciągniętymi przez Moskwę u Rusi kijowskiej. Są to tak zwane byliny kijowskiego cyklu².

Na Ukrainie zachował się słaby oddźwięk tej tradycji mitologiczno-bohaterskiej w pewnych kazkach. Występują tutaj bohaterowie cudownie urodzeni, obdarzeni siłą niezwykłą,

¹ Pigoń, S. *Goszczyńskiego nieznaną powieść poetycka o Wernyhorze*, j. w., s. 220.

² O pochodzenie bylin toczył się przez całe dziesiątki lat spór. Szereg wybitnych uczonych zarówno ukraińskich (M. Drahomanow, M. Daszkiewicz, A. Potebnia i in.), jak też rosyjskich (O. Miller, A. Wiesielowski, M. Pietrow, M. Spieranski) wysunął i podtrzymywał tezę o ukraińskim pochodzeniu bylin t. zw. kijowskiego czyli Włodzimierzowego cyklu. Przegląd i wyniki tego sporu podał prof. M. Hruszewski w swej *Історія української літератури*, tom IV, Kijów, Ukr. Akad. Nauk, s. 17—29 (1925).

Niedawno wydał pracę o bylinach prof. J. Krzyżanowski (*Byliny. Studium z dziejów rosyjskiej epiki ludowej*. Wilno, 1934). W pracy tej uważa byliny za produkt wyłącznie rosyjski i to późny (z XVI—XVIII w.). Polemizuje z nim K. W. Zawodziński, *Zagadnienie bylin na polskim warsztacie naukowym* (*Przegląd Współczesny*, 1935, nr. 154).

a czasem także zdolnościami nadprzyrodzonymi; bohaterowi towarzyszy zwykle koń cudowny, latający często w powietrzu, a wybijający głębokie jamy wtenczas, gdy poprostu stąpa po ziemi; używają ci rycerze broni niepospolitej, najczęściej buławy niezwykle ciężkiej. Zadaniem ich jest głównie walka ze smokami oraz innymi potworami, od których zwykle uwalniają uwięzione królowny, i t. p.

Obok podobieństwa motywów wiąże te kazki z dawną tradycją bohaterską także samo słowo bohater, używane w nich czasem w odniesieniu do opisywanych rycerzy.

Otóż i w tego typu kazkach, odznaczających się kolo-rytem wybitnie archaicznym, występuje Wernyhora.

W licznych etnograficznych zapiskach spotykamy kazki, opowiadające o tem, jak cudownie urodzony *Kotyhoroszok*, obdarzony niezwykle siłą, każe sobie sporządzić bardzo ciężką buławę z samej stali, a potem wybiera się w świat na poszukiwanie przygód. Po drodze przyłączają się do niego inni ludzie; każdy z nich posiada jakąś szczególną właściwość, od której otrzymał imię (*Wernydub* przewraca dęby, *Zawernyjwoda* wstrzymuje wodę w rzekach, i t. p.; znajdujemy też imiona: *Szczawydub*, *Krutywus*, *Wedmeże wucho* i in.). Spotyka *Kotyhoroszok* także *Wernyhore* (warjanty: *Rozwernyhora*, *Pere-wernyhora*), który przyłącza się do towarzystwa. Razem bohaterowie zwyciężają jakiegoś potwora, *zmija*, szatana wcielenego, dziada, co „sam ma łokieć, a broda na półtora łokcia“, jakąś babę-olbrzymkę, z którą muszą walczyć przez 14 dni, i t. p.; zwyciężywszy te straszysła, bohaterowie uwalniają trzy zaklęte królowny, z którymi się potem żenią¹.

Już Erazm Izopolski znał podobne kazki o Wernyhorze; nie nadawał im jednak wielkiego znaczenia, sądząc mylnie, że są to wersje późniejsze, powstałe przez zniekształcenie dawniejszej legendy². W znanych jemu warjantach występowali bracia *Wernyhory*: *Syła* i *Rwydub*³.

I rzeczywiście na pierwszy rzut oka wydaje się, że idzie tutaj o kazki, nie mające z naszym *Wernyhorą* nic wspólnego, oprócz przypadkowego podobieństwa w imieniu bohatera.

¹ Zapiski: М. Драгомановъ, Малорусскія народныя преданія и разказы. Кіјów, 1876, s. 255—256; П. П. Чубинскій, Труды этнографическо-статистической экспедици въ западно-русскій край, Юго-западный отдѣлъ. Petersburg, 1872 i n., tom I, s. 212—216; tom II, s. 229—231; Осип Роздольскій, Галицькі народні казки (Етнографічний Збірник Наук. Товариства ім. Шевченка у Львові, tom VII, Lwów 1899, s. 32—35 i 48—52); Микола Левченко, Казки та оповідання з Поділля в записках 1850—1860-их рр., Випуск I—II (Збірник Істор.-філолог. Відділу Укр. Академії Наук N-о 68, Кіјów, 1928, s. 309—311 i 402—405).

² *Badania podań ludu*, j. w., s. 55 i 58. Podobnego zdania był prof. Klinger, który wskazał francuskie, niemieckie, polskie i rosyjskie paralele kazek tego typu (*op. cit.*, s. 134).

³ *Op. cit.*, s. 58.

Mamy jednak także motywy i całe opowiadania o typie pośrednim, które stanowią ogniwo, wiążące te napozór tak bardzo odległe wersje.

Tak np. Izopolski, opowiadając o Wernyhorze, żyjącym już w czasach koliszczyzny, pisze, że „miał on być niezmiernie silny i odważny“¹. Szczegół ten, najzupełniej zbędny w przedstawieniu wieszczego znachora, jest oczywiście pozostałością z dawniejszego cyklu opowiadań o Wernyhorze, dokonującym czynów bohaterskich.

Jeszcze wyraźniej występuje to zmieszanie motywów dawniejszych z nowszymi w notatce, znalezionej przez Izopolskiego we wspomnianej już poprzednio księdze poczajowskiej z roku 1787; czytamy tam następujące zdania:

„Ropowiadają ludzie dziwnie powieści o sławnym zwycięzcy wszystkich swych nieprzyjaciół, silnym nad wszystkie siły, mężnym nad wszystkich mężnych kozaków, młodym śpiewaku Wernyhorze, jak jemu dał Pan Bóg wiedzieć przyszłość i zdarzenia całego świata, oprócz znajomości Pisma Świętego. — Wernyhor wojak mężny i śpiewak nad śpiewaków, nie pochodził ni z popów ni z djaków, a był sobie prosty kozak...“².

Widzimy, jak tutaj w jednym zapisku z postacią Wernyhory wiążą się motywy z różnych faz rozwojowych legendy: z wersji bohaterskiej mamy siłę nadzwyczajną oraz wzmiankę o zwyciężeniu wrogów; z późniejszą, kozacko-wieszczą wersją pozostaje w związku przedstawienie Wernyhory jako kozaka, obdarzonego talentem poetyckim i mocą widzenia przyszłości.

Inny zapisek wyjaśnia, w jaki sposób kozak Wernyhora zdobył te nadzwyczajne uzdolnienia. Jedna z zapisanych przez Izopolskiego kazeek opowiada, że Wernyhora, syn trzeci jednego bogatego niżowca, był od dzieciństwa silny i zuchwały, ale niepojętny. Strażując po śmierci ojca przez trzy noce zrzędu na jego grobie, za siebie i za leniwych „mądrych“ braci, dostaje od zmarłego w nagrodę miecz, czyniący niezwyciężonym, pierścień, dający mądrość i wiedzę przyszłości, oraz trzęślę, za której potrząśnięciem przybiegają do wyboru trzy konie cudowne. Zostawszy w ten sposób pierwszym bohaterem, Wernyhora dokonywa rozmaitych czynów bohaterskich; wreszcie zwycięża pierwszego dotąd na cały świat bohatera i wyzwala dziewczęcę, z którą się żeni³.

W tych opowiadaniach typu pośredniego mamy dowód nie tylko na tożsamość bohatera Wernyhory z późniejszym

¹ *Ibid.*, s. 49.

² *Ibidem*, s. 49—51. Izopolski przytacza tekst notatki podwójny: jeden jest pisany mieszaniną starocerkiewszczyzny i żywego języka ukraińskiego, drugi powtarza to samo po polsku. Podaję tylko tekst polski, ponieważ tamten pierwszy już u Izopolskiego jest widocznie zepsuty przez błędną transkrypcję.

W dalszym ciągu notatka przytacza pieśń o Ukrainie, której autorem miał być Wernyhora (por. w niniejszej pracy s. 402).

³ *Badania podań ludu*, s. 56—58.

znachorem, ale także na fakt, że sam lud wyraźnie identyfikował jednego i drugiego, stwarzając te właśnie wersje pośrednie, „wyjaśniające“ niejako pomieszanie różnych motywów.

Możemy zatem ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że w cyklu podań o Wernyhorze istniała warstwa najdawniejsza, oparta o wyobrażenia mitologiczne, a zachowana obecnie tylko w *kazkach ludowych*.

Tę właśnie wersję legendy o Wernyhorze musiał znać jedyny poeta ukraiński, wspominający o Wernyhorze — Iwan Kotlarewski. W swojej trawestacji *Eneidy* opowiada on, jak Eneasz, wędrując po piekle, spotkał tam zmarłych towarzyszków swej tułaczki, a między nimi także — Musija Wernyhorę. Powiada autor, że byli tam

... всі Троянці, що втопились,
Як на човнах з ним волочились;
Тут був Вернигора Мусій.
(Pieśń III, zwr. 107).

Pakując Wernyhorę do piekła, Kotlarewski zapewne miał w pamięci obraz tego właśnie paliwody, który tłucze się po świecie, rozbijając wszystkich, ktokolwiek mu wejdzie w drogę, a więc Wernyhorę z wersji bohaterskiej, a nie proroka, który prowadził życie bardzo świętobliwe. Tem bardziej nie skazałby na męki piekielne przeciwnika hajdamaczyzny poeta, dla którego wyraz *hajdamaka* jest synonimem rozbójnika, jak to widać z następującego urywku:

Паливоди і волоцюги,
Всі зводники і всі плути,
Ярижники і всі пняюги,
Обманщики і всі моті,
Всі ворожити, чародії,
Всі гайдамаки, всі злодії...
(*Eneida*, III, 79).

Imię Musij, które występuje w związku z Wernyhorą po raz pierwszy właśnie u Kotlarewskiego, byłoby jeszcze jednym ogniwem, wiążącym wersję bohaterską z późniejszymi nawarstwieniami.

IV

Na podstawie zebranych dotychczas materiałów możemy stwierdzić, że legenda o Wernyhorze przeszła w swoim rozwoju następujące fazy:

1) Wernyhora jako bohater o sile nadprzyrodzonej pokonuje w walce smoki, olbrzymów, wyzwala uwięzione królowny i t. p.

2) Wernyhora jest nieśmiertelnym rycerzem (лицар невірака); na białym koniu odjechał on do jakiejś niewiadomej krainy, z której powróci dopiero przy końcu świata.

3) Wernyhora jest to człowiek śmiertelny, kozak, obdarzony darem poetyckim i proroczym. Tworzy on pieśni i dумы i przepowiada polepszenie losu dla Ukrainy.

W tej fazie dałyby się wyróżnić trzy okresy: a) Wernyhora żyje w wieku XVI lub w pierwszej połowie XVII; b) jest współczesnym Mazepy; c) żyje później, w drugiej połowie XVIII wieku, ale pamięta Mazepę i jest jakby dziedzicem jego idei.

4) Wernyhora — kozak z okresu koliszczyzny, już zupełnie przejęty polską ideą państwową. Jest on apostołem zbratania Ukrainy z Polską; występuje wobec polskiej szlachty w obronie uciśnionego ludu ukraińskiego, ale równocześnie jest przyjacielem Polaków i zdecydowanym przeciwnikiem hajdamaczyzny. Proroctwa jego przepowiadają przyszłość Polski, dając zaledwie drobne wzmianki o Ukrainie¹.

Pierwsze trzy fazy zachowały się w pamięci ukraińskiego ludu, a są naogół nieznanne autorom polskim, przedstawiającym Wernyhorę². Zato czwarta, zachowana w tradycji polskiej szlachty kresowej, obca jest zupełnie ukraińskiemu ludowi³. Odznacza się też ta ostatnia wersja całkowicie odrębną, swoistą ideologią. Wyływa stąd wniosek, że powstała ona w zupełnie odmiennym środowisku niż trzy poprzednie. Ktoś dokonał gruntownych zmian w podaniu o Wernyhorze, zaczerpniętym z tradycji ukraińskiej — prawdopodobnie w tej postaci, jaką ono przybrało pod wpływem emigracji „mazepińskiej“ (faza trzecia, okres ostatni). W ten sposób legenda w najnowszym ujęciu otrzymała charakter zupełnie nowy — polski.

Nie mamy jednak żadnych wiadomości, któreby mówiły coś o czasie powstania tej polskiej przeróbki. Jedyne, jak do-

¹ Należy tutaj zrobić jedno zastrzeżenie: naszkicowany schemat rozwoju legendy o Wernyhorze odpowiada najprawdopodobniej chronologicznej kolejności podanych faz rozwojowych. Teoretycznie jednak nie jest wykluczony inny porządek, gdyż możliwe jest również nawarstwienie motywów bardziej archaicznych na wątku późniejszym. Nie zmienia to jednak w niczem wyników naszych rozważań; pozostaje pewne, że w ustnej tradycji ukraińskiej legenda przeszła kilka faz rozwojowych, zanim sformułowano wersję polską.

² Wyjątek stanowią Goszczyński i Siemieński. Ale autor *Zamku Kaniowskiego* wogóle lepiej niż którykolwiek inny z poetów polskich znał wierzenia i podania ukraińskiego ludu, które odtwarza w swych dziełach z naukową wprost dokładnością. Stykając się bardzo blisko i często z tym ludem, mógł łatwiej niż inni poznać z jego ust legendy o Wernyhorze w dawniejszej postaci. Siemieński zaś mógł pewne szczegóły przejąć od Goszczyńskiego, podobnie jak scenę o młynach djabelskich (*Trzy wieszczby*, s. 101).

³ Lelewel twierdzi, że ogłoszony przezeń tekst proroctw był spisany w języku ruskim, Izopolski jednak, który wcześniej od Lelewela badał tę sprawę, nigdzie nic podobnego nie znalazł. Później znajdował teksty, ale wszystkie były sporządzone w języku polskim; dlatego Izopolski nawet zaznaczył, że one „na wiarę pochodzenia swego zasługują mało“ (*Bad. podań ludu*, s. 52). W ukraińskich zapiskach etnograficznych ani razu nie widzimy zwiazania imienia Wernyhory z Polską — a więc można twierdzić, że ludowi ukraińskiemu ta koncepcja była zupełnie obca.

tań, wskazówki podać może tylko sam tekst „przepowiedni“. W ten sposób też starali się ustalić termin ich powstania T. Kostruba i W. Klinger. Obaj wszakże popełnili jeden błąd metodyczny: traktowali proroctwa jako nierozdzieloną całość, gdy w rzeczywistości było tutaj kilka redakcyj, z których każda wprowadzała pewne zmiany w brzmieniu przepowiedni, bądź przez wprowadzenie zupełnie nowych „proroctw“, bądź też przez interpolacje w tekście dawniejszych. Tekst lelewelski, który poddawano analizie, jest tylko redakcją ostatnią przed ogłoszeniem rzekomych proroctw w druku.

Ażeby można z jaką taką pewnością ustalić czas powstania pierwszej polskiej przeróbki legendy, musielibyśmy posiadać teksty przepowiedni we wszystkich redakcjach, a przynajmniej w redakcji najdawniejszej. Tymczasem większość odpisów prawdopodobnie zaginęła, a w każdym razie nie jest dziś znana i dostępna dla badania. Pewne wnioski w tym kierunku dadzą się jednak wysnuć już nawet na podstawie relacji, ogłoszonych drukiem.

Jak wspomniałem poprzednio, ciekawe fakty ujawnia samo zestawienie tekstów, ogłoszonych przez Lelewela i prof. Siemiradzkiego.

W artykule Lelewela trzeba rozróżnić trzy zasadnicze części: 1) wstęp wydawcy (w naszym przedruku ustęp pierwszy, do słów „wtenczas użyjemy broni tego proroctwa“), 2) część wstępną samego spisu proroctw (od słów „Wernyhora przybył...“ aż do „on mu odpowiedział“), oraz 3) przepowiednie, których w *Patrycjocie* wydrukowano 11.

W artykule prof. Siemiradzkiego w *Ilustrowanym Kurjerze Codziennym* wstęp wydawcy jest naturalnie zupełnie inny. Następnie także w ustępie początkowym samego spisu proroctw są poważne odmiany w stosunku do tekstu Lelewela; najważniejszą z nich stanowi wiadomość o zatargu Wernyhory z rodziną, której brak u Lelewela. Widoczne są tutaj nadto luki i błędy, powstałe zapewne wskutek trudności w odczytaniu tekstu, prawdopodobnie zdefektowanego. Nie mając w rękę oryginałów, trudno dziś orzec, jaki stosunek zachodzi między temi obiema relacjami, względnie ich prototypami. Zdaje się tylko pewnem, że spis kijowski jest niezależny od lelewelskiego, przynajmniej drukowanego.

Najważniejsze jednak będą odmiany w samym tekście proroctw. Jak już wspomniałem, u Lelewela mamy ich 11; następują one kolejno po sobie w ten sposób:

- 1) o zjeździe monarchów w Korsuniu,
- 2) o koliszczyźnie i pierwszym rozbiorze,
- 3) o wojnie 1792 r. i drugim rozbiorze,
- 4) o powstaniu kościuszkowskim i trzecim rozbiorze,
- 5) o rewolucji francuskiej i utworzeniu Księstwa Warszawskiego,

6) o wyprawie moskiewskiej i wygnaniu Napoleona.

Aż do tego miejsca oba teksty są zgodne. Zato w dalszym ciągu mamy już poważne różnice. Oto, jak wyglądają następne prorocstwa w jednym i drugim spisie:

Tekst lelewelowski:

„7. *Będą się zjeżdżać monarchowie i radzić*, a ostatni zjazd będzie w Rusi Czerwonej, ale z układu monarchów nic do skutku nie przyjdzie. Będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te związki zrazu skutku nie wezmą i nie udadzą się. *Przyjdzie do wojny z Turkami, którzy pokonani zostaną, i Rosja jak koń rozhuwany pomknie się w głąb Turcji, lecz potem się Turcja pokrzepi*. Polacy zaczną powstawać, *wojownik wielki z narodem bitnym zwycięży Rosjan*, i wtenczas naród polski mocniej powstawać zacznie; wpadnie potem na obóz moskiewski pod Konstantynowem, na jarze Hanczarycha *zwanym* Moskalów zbije, bić już będzie do mogił Perepiata i Perepiatychy, gdzie drugi obóz moskiewski stanie, wszędzie ścieląc trupem moskiewskim. Połączy się do Polaków Turczyn i Anglik, pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr trupami moskiewskimi, zajdą w daleki kraj moskiewski i *wkońcu powitają Moskale Polaków jako braci, z nieprzyjaciół zrobią się przyjaciele*.

8. Polski kraj zostanie w dawnych granicach za pomocą Turków i Anglików.

9. *Mały i mało znany naród wystąpi i zjedna sobie znaczenie w Europie*.

10. *I Matorosja szczęścia zażyje; lecz nie dojdzie dla niej czas, w którym wielkie zajdą rzeczy; mówiłbym o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk*.

11. W znacznej części świata odmieni się zewnętrzne nabożeństwo; nastaną nowe rządy, stare zmieniają się, *albo upadną*, i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat“.

Tekst kijowski:

„7. W Rosji Czerwonej będzie zjazd wielki, ale układy ich nie przyjdą do skutku, będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te zrazu skutku nie wezmą i nie udadzą się, a *monarcha* jeden wielki z narodem bitnym *przyszedłszy*, zwycięży Niemców, wtenczas naród polski mocniej powstawać zacznie i wpadnie potem w obóz moskiewski pod Konstantynowem, w jarze Hanczarycha Moskalów zbiją i bić będą do mogił Perepiaty i Perepiatychy, gdzie drugi obóz moskiewski wstanie, wszędzie ścieląc trupem moskiewskim *wszystkie miejsca*.

8. Przyłączy się do Polski Turczyn i Anglja i *król Rzymski*, pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr trupem moskiewskim i zajdą głęboko w kraje moskiewskie.

9. Polski kraj *cały* zostanie w *swoich* dawnych granicach za pomocą Turków i króla angielskiego.

10. W znacznej części świata nabożeństwa wezmą inną formę, królestwa nowe zostaną, stare się zmienią. Szczęśliwość będzie *lat 30*. Dalej co nastąpi, mówić mi nic nie można, żeby Dniepr z brzegów nie wystąpił“.

Jak widać z zestawienia obu tekstów, spis lelewelowski jest znacznie obszerniejszy. Posiada on dwa prorocstwa, brakujące w tekście kijowskim (9. — o powstaniu belgijskiem i 10. — o Ukrainie, którego tylko ustęp końcowy mamy w spisie, ogło-

szonym przez prof. Siemiradzkiego), a nadto prorocstwo 7. jest rozszerzone interpolacją o wojnie rosyjsko-tureckiej. Brak obu faktów najnowszych (1828—1830) w spisie kijowskim dowodzi, że jest to redakcja dawniejsza od tekstu z *Patryoty*, powstała zapewne przed rokiem 1828, prawdopodobnie w czasie, kiedy jeszcze istniały w społeczeństwie polskim nadzieje, związane z synem Napoleona (słowa *król Rzymski* w tekście 8. prorocstwa).

W ten sposób mamy stwierdzone istnienie redakcji dawniejszej od tekstu Lelewela, a zachowanej w spisie kijowskim.

Ale porównanie obu tekstów wykazuje jeszcze jedną ważną odmianę. Oto w proroctwie siódmym u Lelewela czytamy, że *wojownik wielki z narodem bitnym zwycięży Rosjan i wtenczas naród polski mocniej powstawać zacznie*; w tekście kijowskim jest ten sam ustęp — ale zamiast Rosjan figurują Niemcy. Któraż teraz lekcja jest autentyczna — to znaczy dawniejsza?

Sam fakt, czy też prawie fakt, że spis Sobańskich zawiera redakcję dawniejszą, przemawiałby za tem, że ma on także tutaj brzmienie pierwotne. Nie jest to jednak pewne, ze względu na okoliczność, że kopia, wydrukowana w *Kurjerze* (a może sam oryginał, o ile kopia była bez zarzutu), wykazuje luki i przekręcenia; może więc i tutaj jest jakiś błąd. Z drugiej strony kopia, względnie oryginał, ogłoszony przez Lelewela, mógł być fabrykowany na podstawie prototypu, niekoniecznie dosłownie zgodnego ze spisem kijowskim. Należy więc szukać innych wskazówek.

Przekonującego argumentu w tym kierunku dostarczy rozpatrzenie terminologii dotyczącego prorocstwa. W lelewelowskim tekście prorocstwa siódmego pięć razy przychodzi przymiotnik *moskiewski*, dwa razy rzeczownik *Moskale*, po jednym razie *Rosja* i *Rosjanie*; w spisie kijowskim w tej samej przepowiedni znajdujemy pięć razy *moskiewski* i raz jeden *Moskale*, natomiast ani razu *Rosja* względnie *Rosjanie*. A więc konsekwentna jest terminologia tekstu kijowskiego; stąd wniosek, że słowo *Rosjan* w tekście lelewelowskim nie pochodzi od autora pierwotnej przepowiedni, który tego terminu nie używał.

Stwierdzenie tej okoliczności nasuwa dalsze wnioski: jeżeli pierwotnie była w tem miejscu w proroctwie 7-em mowa o Niemcach, to zapewne miał autor jego na myśli kampanję pruską Napoleona z r. 1806, po której Polacy *powstawać zaczęli*, gdyż utworzono wtedy Księstwo Warszawskie. Ale w takim razie w redakcji tej nie było widocznie jeszcze prorocstwa 5-ego, a przynajmniej jego ustępu końcowego, które mówi o pokoju tyłżyckim, oraz naturalnie także prorocstwa 6-tego, mówiącego o roku 1812. Zapewne wstawiono je dopiero później, a żeby się nie powtarzać — nowy interpolator zmienił w przepowiedni 8-mej Niemców na Rosjan.

W ten sposób możemy przyjąć istnienie następujących redakcyj przepowiedni Wernyhory w wersji polskiej (retrospektywnie):

Redakcja A. Tekst lelewelowski; czas powstania — rok 1830.

Redakcja B. Tekst kijowski w brzmieniu, w jakim znamy go dzisiaj; czas powstania — po roku 1814 (zesłanie Napoleona) a przed r. 1828 (wojna ros.-turecka).

Redakcja C. Tekst kijowski bez prorocstwa 6-tego i końcowego ustępu 5-ego; czas powstania — po r. 1806 a przed 1812.

Wernyhora jednak miał przepowiedzieć także: 1) o rozszczeniu swych prochów, 2) że Ukraina „nie zostanie hetmańszczyzną, ale powróci pod rząd Polski“. Tymczasem tych prorocstw niema w tekstach późniejszych, jest tylko wzmianka o nich w części wstępnej. Może więc pierwotnie jeszcze inaczej wyglądał cały spis przepowiedni; ale co do tego już żadnych wyraźniejszych wskazówek nie posiadamy. Coś dokładniejszego możnaby przypuszczać o treści i ilości prorocstw w najdawniejszej redakcji wersji polskiej, gdybyśmy mogli bodaj w przybliżeniu ustalić czas jej powstania. Ale brak zupełny dawniejszych tekstów, które może oglądał jeszcze Izopolski, pozwala w tym kierunku jedynie snuć domysły.

Teofil Kostruba przypuszczał, że pierwsze sformułowanie wersji polskiej, chociaż jeszcze w ukraińskiej szacie zewnętrznej, było dziełem orjentujących się na Polskę autonomistów ukraińskich — starszyny kozackiej a zwłaszcza szlachty ukraińskiej. Po zniesieniu samorządu Ukrainy kozackiej w Rosji znalazła się ta warstwa w beznadziejnym położeniu — między rusyfikatorską polityką rządu a wrogami „panom“ wogóle masami ludu, przechowującego tradycje hajdamaczyzny. To też zrodziła się wtedy, czy raczej odrodziła się dawna myśl Wyhowskiego — plany zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich w jakiejś jednostce autonomicznej przy Polsce.

Plany te jednak odrazu natrafiały na poważną przeszkodę — wybitnie wrogie względem Polski usposobienie ukraińskiego ludu, które właśnie znalazło swój jaskrawy wyraz w hajdamaczyźnie. Z drugiej strony szlachta polska swoim postępowaniem wobec ludu nietylko nic nie czyniła, żeby te nastroje złagodzić, ale przeciwnie — podsyciła je jeszcze. Trzeba więc było równocześnie wpływać na obie strony, żeby uzyskać jakiegokolwiek widoki na realizację programu zjednoczenia i zbratania Ukrainy z Polską. W tym celu zapewne użytkowano istniejącą już „mazepińską“ wersję legendy o Wernyhorze. Tak musiał powstać pierwszy zawiązek tej postaci legendy, w jakiej przekazała ją nam tradycja polska.

Później ta sama szlachta ukraińska, która stworzyła tę

wersję, coraz bardziej polszczała, stworzona jednak przez nią legenda przetrwała do naszych czasów¹.

Tradycja niesie, że spisał prorocтва Wernyhory starosta, a raczej gubernator korsuński, Nikodem Suchodolski. Wiadomość tę podał, jak widzieliśmy, już Lelewel. Wskazywałaby ta okoliczność, że Suchodolski miał jakiś związek z genezą tego ujęcia legendy, które nazwaliśmy wersją polską — może nawet był jednym z jej twórców.

Niestety, zbyt mało wiemy o panu Suchodolskim. Jakies dokumenty o nim miał Edward Rulikowski, którego artykuł o Korsuniu w *Słowniku geograficznym* podaje parę wiadomości — i to niezgodnych. W jednym miejscu np. pisze Rulikowski, że podczas napadu hajdamaków na Korsuń w r. 1743 gubernatorem tamtejszym był już Suchodolski², ale później czytamy, że w r. 1746 zajmuje to stanowisko niejaki Błoński, a Suchodolski dopiero w latach 1761—1768³. Pisze autor artykułu, że ten ostatni, ażeby ochronić miasto, starał się utrzymywać dobre stosunki z Siczą. W r. 1761 był nawet tam z wizytą u koszowego i otrzymał piernacz wojskowy; od tego czasu ustały napady na miasto⁴.

Możnaby się na podstawie tej wiadomości domyślać, że Suchodolskiego łączyły jakieś związki z Siczą, jeżeli uzyskał nawet piernacz. Za mało mam jednak danych co do jego osoby, żebym mógł na nich opierać jakieś bardziej określone i uzasadnione hipotezy, tem bardziej, że niewiadomo mi nawet, z jakiej linii Suchodolskich nasz gubernator pochodził i jak dawno ta rodzina przebywała na Ukrainie⁵.

¹ W tym ostatnim ustępie rozwijam tylko i zastosowuję do moich rozważań myśli, w zasadzie już rzucone przez Teof. Kostrubę (Вернигора... l. c. s. 47 i n.).

Ze podobne — przychylne dla Polski — nastroje istniały nawet wśród starszyny kozackiej, dowodzi choćby ciekawe opowiadanie Karpińskiego w pamiętnikach. „Blisko po upadku naszym — pisze Karpiński — polubił mnie blisko stojący generał kozaków czarnomorskich Czepicha, który dawniej był koszowym czyli hetmanem kozaków siczowych, tak sławnych na Ukrainie napadaniem i rabowaniem wiosek polskich: ten mawiał mi, gdybyście byli wedle dawnego układu kozaków naszych, których było do 40,000, szanowali i którzy za grunta, jakie na Ukrainie posiadali, powinni byli w każdej potrzebie rzpltej na koń wsiadać i wspólnej ojczyzny bronić, a tak wy i my nie byłibyśmy od Moskwy zawojowani, ale pogardzony od was kozak, chłop sk..wy syn nazywany, i chłopi i nie chłopi poginęliśmy“.

W dalszym ciągu opowiada Karpiński, że ten generał kozacki był bardzo liberalny w stosunku do Polaków. (Fr. Karpiński, *Dzieła*, wydanie Turowskiego, Kraków, 1862, s. 1236—1237).

² *Słownik geograficzny*, tom V, 1884, s. 42.

³ *Ibidem*, s. 45.

⁴ *Ibidem*, s. 42.

⁵ Herbarze znają Suchodolskich od XV w. w różnych stronach Rzeczypospolitej. W Sandomierskiem ród tego nazwiska pieczętował się herbem Abdank, w Lubelskiem Janina, w Ziemi Dobrzyńskiej Junosza, w woj. podlaskiem i na Litwie Pobogiem; wreszcie w rozmaitych okolicach występują liczni Suchodolscy, używający herbu Ślepowron. (*Herbarz polski* Kaspra

Istnieje zresztą także wiadomość, że nie wszędzie przypisywano spisanie prorocत्व Wernyhory Nikodemowi Suchodolskiemu. Nowosielski pisze, że gdy znachor przebywał w okolicach Korsunia, przepowiednie jego spisał jakiś szlachcic imieniem Piasecki. „To tu, to tam można jeszcze widzieć odpisy tych prorocत्व“ — powiada autor¹; wynikałoby stąd, że istniały teksty prorocत्व, wymieniające owego Piaseckiego jako przepisywacza.

W każdym razie jakieś ślady prowadzą do Korsunia²; są one jednak tak niewyraźne, że niepodobna stąd wysnuć jakichkolwiek poważniejszych wniosków.

Naogół można przypuszczać, że pierwotna redakcja prorocत्व Wernyhory w wersji polskiej powstała na podstawie dawniejszej ukraińskiej legendy, w jej „mazepińskim“ ujęciu, może gdzieś w pobliżu Korsunia — zapewne między pierwszym a drugim rozbiorem Polski. Z faktów historycznych musiały tam już być uwzględnione koliszczyzna i pierwszy rozbiór, ewentualnie także zjazdy korsuński i kaniowski; było tam prawdopodobnie także prorocत्व o powrocie Ukrainy pod berło króla polskiego — a zresztą stanowiły one fantazje na temat przyszłości. Wśród nich musiał się tam znajdować podstawowy punkt całej koncepcji — jakiś prototyp późniejszego prorocत्व siódmego, o wojnie z Rosją. Na archaiczność tego punktu wskazuje legendarna topografia przepowiedni, przejęta z podań ukraińskich.

Więcej narazie trudno powiedzieć na podstawie znanego materiału. Może jakich nowych danych dostarczyłoby zbadanie chwilowo niedostępnych dla mnie kopij prorocत्व (z Muzeum hr. Czapskich i z papierów Rawity-Gawrońskiego), ewentualnie innych, dziś nieznanych.

Lwów

Piotr Al. Kostruba

Niesieckiego S. J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, tom VIII, w Lipsku 1841, s. 557—559). O panu Nikodemie nie podaje *Bibliografia* Finkla ani encyklopedję. Specjalnych poszukiwań narazie nie miałem możności przeprowadzić, chociaż nie jest wykluczone, że mogłyby one dać ciekawe wyniki.

¹ Antoni Nowosielski, *Lud ukraiński*. Wilno, 1857, tom II, s. 118.

² W Korsuniu też po raz pierwszy zetknął się z tradycją o Wernyhory Seweryn Goszczyński, gdy przebywał tam w r. 1818 (*Podróż mojego życia*, s. 22). Nie wiemy jednak z którą redakcją.